

Serce zostawił w Wiśle

Data publikacji: 12.03.2009 10:32

Jego karykaturalne rysunki można oglądać w kilkunastu czasopismach, w tym w wiślańskim miesięczniku „Echo Wisły”. Jego charakterystyczną kreskę można podziwiać codziennie w „Sporcie”, w którym ilustruje najważniejsze wydarzenia sportowe ostatnich dni. Jest profesjonalistą i choć zna swoją wartość, pozostaje skromnym i sympatycznym człowiekiem, który swoje serce zostawił... w Wiśle.

Janusz Kożusznik urodził się w 1951 roku w Bytomiu. Choć mieszka na Śląsku, to do Wisły przyjeżdża bardzo często. – *Moje korzenie sięgają aż tutaj. Dziadkowie i ojciec pochodzą z Zaolzia, a mama urodziła się na Śląsku Cieszyńskim. Nic więc dziwnego, że ciągnie mnie do tego miejsca, bo Wisła jest piękna. Już w latach siedemdziesiątych przyjeżdżaliśmy do Wisły na każdy wolny weekend czy wakacje* – opowiada rysownik.

Janusz Kożusznik jest absolwentem Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Przez kilkanaście lat pracował jako projektant Zakładów Przeróbki Mechanicznej Węgla Kamiennego i Brunatnego. Zaprojektowane przez niego obiekty zostały wybudowane i pracują w Niemczech i Chinach.

Od 1999 roku rysował lub nadal rysuje dla takich czasopism jak: „Charaktery”, „Puls Biznesu”, „Trybuna Śląska”, „Wieczór”, „Dziennik Zachodni”, „Rytmus Zivota”, „Życie na Gorąco”, „Gilotyna”, „Integracja Europejska”, „Przegląd”, „Sport”, „Panorama”, „Dziennik Bałtycki”, „Przegląd Sportowy”, „Super Express”, „Tylko Piłka”, „Nasza Legia”, „N.T.O.”, „Echo Miasta”, „Echo Gmin”, „Dobry Humor”, „Angora” a od dwóch lat jego rysunki są emitowane w programie „Szkło Kontaktowe” w stacji TVN24. Należy do Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury i Partii Dobrego Humoru. Jest również autorem kilkunastu okładek książek i podręczników, z których większość ilustrował. – *Największą przyjemność sprawia mi rysowanie ilustracji do książek mojej żony* – mówi z uśmiechem **Janusz Kożusznik**. – *Moja żona, profesor psychologii, wydała już ponad dwadzieścia książek z tej dziedziny. Muszę powiedzieć, że ilustrowanie zagadnień związanych z psychologią to trudna sztuka, gdyż rysunki muszą być nie tylko śmieszne, ale przede wszystkim mieć przesłanie edukacyjne i to na poziomie nie tylko satyrycznym, ale uniwersyteckim.*

W roku 2002 wydał książkę „Lepiej nie mówić”, ze swoimi rysunkami, prezentując w niej swoje prace z pierwszych trzech lat działalności na rynku „edytorialowym”.

Janusz Kożusznik od roku 2002 stale współpracuje z Wiślańskim Centrum Kultury, publikując komiksy w „Echu Wisły”. – *Nawiązałem kontakt z panią redaktorką Aleksandrą Kąkol, która po kilku latach stała się animatorem i organizatorką pierwszej wystawy moich rysunków w Wiśle, w Wiślańskim Centrum Kultury. Już po pierwszym spotkaniu powstała koncepcja, by publikować w wiślańskiej gazecie moje rysunki* – wspomina Janusz Kożusznik. – *Od tego czasu, w moim artystycznym życiorysie rozpoczął się okres wystawienniczy. Zaczęłem od wystawienia swoich prac u pana Branca w Cafe „Dworek” w Jaworniku. Kilka rysunków jest tam do dziś. W roku 2003 zorganizowaliśmy razem z Piotrem Korzyńskim, właścicielem DW „Halny”, galerię „Trzy Nisze”, chyba najpiękniejszą galerię rysunku satyrycznego w Polsce.*

Zaraz potem zrodził się pomysł, by w Muzeum Beskidzkim zaprezentować wystawę „12 Śmiesznych Ludzi”. – *Dzięki uprzejmości pani dyrektor Małgorzaty Kiereś, w czasie Tygodnia Kultury Beskidzkiej swoje prace prezentowali czołowi polscy rysownicy* – wspomina **Janusz Kożusznik**. – *W tym samym czasie w Ośrodku Sportowym „Start” zorganizowaliśmy z dyrektorem Robertem Dłużniakiem moją autorską galerię zatytułowaną „Bez krawężników”. Używając terminologii sportowej, była to najdłuższa wystawa sportowego rysunku satyrycznego w Polsce. W 80 ramach, na prawie stu metrach, wisiało około 200 rysunków o tematyce sportowej* – mówi z uśmiechem rysownik. Janusz Kożusznik najbardziej lubi komentarz sportowy. – *Tworzenie rysunkowego komentarza sportowego, mojego ulubionego, wbrew pozorom nie jest takie proste, gdyż wszyscy znamy się na sporcie i nieudane rysunki, jak nieudane starty, traktujemy jak porażki, dlatego kilka rysunków wiszących w Fan Clubie Adama Małysza „U Bociana” sprawia mi wyjątkową satysfakcję.*

Na pytanie „skąd czerpie pomysły do swoich rysunków?” Janusz Kożusznik mówi: – *Z nikąd, odpowiadam zwykle. Wystarczy spacer po Wiśle, przez wszystkie doliny z Jawornika do Kopydła, przez Dziechcinę i z powrotem, potem już rysuje się samo.*

